

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 5 zł. 60 c.

Półrocznie 7 " 20 "

Miesięcznie 1 " 20 "

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct.

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.

Półrocznie 9 " 60 "

Miesięcznie 1 " 60 "

Za granicę kwarta-

lna 10 marek.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Oa objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwra-
cają się.Rzymo-katolickie:
Dziś: Wilhelma.
Jutro: B. Zielone św.
Pojutrze: Pop. Ziel. św.Grecko-katolickie:
Fteodora Ośw.
N. S. S. Ot. Hl. G.
Fteodota.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.Kalendarz myśliwski. Aż do 1. czerwca wszelkie
polowania zakazane.Wschód słońca o 4 godz. 14 m.
Zachód o 7 " 41 "
Barometr 764 Pogoda niestała.

Czas odnowić przedpłatę!

Z Bułgarji.

Otrzymałmy z Sofji następujący list z daty 22. b. m.: Przebrzmiały echa wystrzałów ruszczyckich, przebrzmiał huk eksplozji dynamitowej, mającej na celu wysadzenie w powietrze domu niedawno ożenionego majora Popowa, i cisza zapadła w Bułgarji. Przerwywają oną kiedy niekiedy głośne owacje na cześć rejentów, Bóg wie w jakim celu kraj objeżdżających, lub toasty na ucztach w Filipopolu i w Sofji wnoszone. Co jednak ta cisza oznacza, czy ona nie jest poprzednikiem burzy?

Gdy prezydent minister Rodosławow powrócił do Sofji ze świątecznej wycieczki, kupcy i przemysłowcy tutejsi wysłali do niego deputację zapytaniem, kiedy się skończy obecne położenie, wywołujące stagnację i upadek handlu. „Miejcie panowie cierpliwość“ — odpowiedział minister. „Mocarstwa europejskie porozumiały się z Rosją, kwestja już zupełnie załatwiona, za 10 lub 15 dni zbierze się Zgromadzenie narodowe i będą mu przedstawieni dwaj kandydaci: książę Leuchtenberski i książę Mingrelji. Książę Leuchtenberski jednak wybranym nie będzie, gdyż wybór jego sprzeciwiałby się traktatowi berlińskiemu“. Kupcy odeszli, dodając pewno w duchu: „Książę Mingrelji tembardziej obranym nie będzie!“

Na drugi dzień potem u Rodosławowa zebrało się kilka osób, pomiędzy którymi byli i korespondenci. Minister był w świetnym humorze i dawał do zrozumienia, że uważa przesilenie za skończone. „Nie wiadomo jeszcze, jakie imię nosi przyszedł książę“, ktoś się odezwał. — „Jak to nie wiadomo? — książę Aleksander.“ — odparł minister.

Upłynęło od powyższych rozmów ze 2 tygodnie i ani obiecane rozstrzygnięcie nie nastąpiło, ani imię księcia nie jest publicznie wiadomem. Dziś p. Rodosławow leży chory i nie jest w stanie dawać obietnic ani objaśnień, gdyż nietylko odwiedzających, ale nawet i listów nie przyjmuje.

Co się tyczy księcia Mingrelji, to jest on zupełnie zdyskredytowany.

Przed kilku tygodniami dzienniki podały wiadomość, że do Sofji przyjechał agent księcia Mingrelji, książę Czawczawadze. Nic podobnego nie było, a pogłoska stąd wyrosła, że jednemu korespondentowi, „a tout prix“ zbierającemu nowiny polityczne, na żart tę wiadomość powiedziano. Nie wiele myśląc korespondent posłał o tem depeszę do dziennika wiedeńskiego, mającego znaczenie wśród prasy i wieść przeszła do innych gazet, nie pozostawiając innego śladu po sobie, prócz kilku sprzeczek i nieporozumień pomiędzy sofjskimi korespondentami.

Nierównie więcej dla nas mające znaczenia zdarzenie nie wywołało żadnego, o ile mnie się zdaje, ogłoszenia w prasie.

P. Ludwik Zychliński po poniesionem we Lwowie fiasco udał się do Bułgarji w celu reparacji poszarpanej opinji. W Ruszczyku widział się z ministrem Rodosławowem, rozpowiedział mu swoje plany i zamiary, wskutek czego p. Rodosławow telegraficznie uprzedził rząd sofjski, jakiego gościa wkrótce będą przyjmować. Po przyjeździe

do Sofji p. Ludwik, przedstawiający się wszędzie pod przybranem nazwiskiem Szeligi, poszedł do ministra wojny i rekomendując się jako organizator legjonu dzieci warszawskich zaproponował utworzenie legjonu polskiego w przewidywaniu starcia z Rosją. Minister nie dał stanowczej odpowiedzi, tylko wydelegował dwóch oficerów do przejrzania papierów Zychlińskiego. Oficerowie, między którymi był i major Panica, przejrzeli papiery, i wskutek ich wizyty niefortunny projektodawca został wyprawiony do Serbji.

Zdania tutejszych Polaków co do tego wypadku są podzielone; jedni objaśniają to lekkim zboczeniem umysłem p. Ludwika, widzącego wszędzie najazd Moskali, drudzy zaś upatrują w tem chęć wyzysku i własnej korzyści. W każdym razie postanowienie rządu bułgarskiego uprzedziło tylko życzenie Polaków, którzy uradzili pomiędzy sobą, by zaproponować Zychlińskiemu dobrowolny wyjazd z Bułgarji.

Wskutek eksplozji dynamitowej, aresztowano kilka osób. Pomiędzy innymi wzięto i niejakiego A., Rosjanina, mniemającego się nihilistą i pozostającego w dość bliskich stosunkach z tutejszą emigracją rosyjską. Zeznaniami swemi wydał on kilka osób i także dał przeciwko sobie pewne poszlaki, że wiedział o wszystkich noszących robotach, nie wyłączając buntów w Burgas i w Ruszczyku. Powodem do tych konspiracyj miało być podobno przyobiecane pozwolenie powrotu do Rosji, jeżeli mu się uda wywołać zamieszki w Bułgarji. Z toku śledztwa coraz więcej pokazuje się osób skompromitowanych, coraz większą ilość świadków do stawienia się wzywają.

Zajście to sprawiło przykreść rosyjskim emigrantom. Goldszmit, Nowicki, Rozental i inni zdyskredytowali już poprzednio socjalistów rosyjskich w Bułgarji, teraz nowy fakt przybywa i nowy na nich cień rzuca. Chociaż towarzysze poprzednio już go mitygowali, by się z podejrzanemi osobistościami nie wtała, choć chcieli do niego zastosować prawo ostracyzmu i nic wspólnego z jego machinacjami nie mieli, opinja publiczna jednak na pozorach może nieraz sąd swój gruntować i za jednego wszystkich robić solidarnie odpowiedzialnymi.

Podobne wskutek zeznań A. kilka skompromitowanych osób skryło się w gmachu rosyjskiego konsulatu, nietykalności którego broni kapitulacja i wewnątrz władzom bułgarskim wchodzić niedozwala. Policja wzięła się na sposób. Wejścia do konsulatu obstawione zostały strażą, by niedopuszcząc dostarczania prowizji do środka, i by tą blokadą zmusić osaczonych do wyjścia z lisiej nory. Projekt ten został uwieńczony pożądanym skutkiem, albowiem po dwudniowej głodowej próbie uciekinierzy opuścili bezpieczne, lecz głodne schronienie.

Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie.

Tymi dniami ogłoszono sprawozdanie z r. 1886. Reprezentacja miejska, uchwałą z dnia 2. czerwca 1886 roku postanowiła, rozwiązać dotychczasową Radę nadzorczą muzeum przemysłowego miejskiego i zarządzić nowy wybór członków tej Rady, który został dokonany na dniu 23. czerwca 1886 roku.

Następnie nowo wybrana Rada nadzorczą wybrała prezesem muzeum Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, zaś zastępcą Franciszka Zimę. Wskutek śmierci Franciszka Bałutowskiego, muzeum poniosło stratę gorliwego opiekuna.

Rada nadzorczą na wstępie swych czynności powzięła przede wszystkim postanowienie, ażeby dokonać zmiany statutu i ułożyć regulamina statutem wskazane, jakoteż instrukcję dla kustosa i tym sposobem wypełnić lukę w kierownictwie instytucji. Odnośnie projekta są już wypracowane przez specjalną komisję i będą przedłożone reprezentacji.

Zarząd przedsięwziął ułożenie przewodnika dla zwiedzającej muzeum publiczności i szczegółowego katalogu biblioteki, z której niemal codziennie korzystają architekci, artyści i rękodzielnicy. W tym więc celu Zarząd postanowił przyjąć i przydzielić jednego pomocnika p. kustoszowi, którego zajęcia, jako bezpośredniego zarządcy zakładu, są już dość liczne i rozgałęzione. Rozpoczęta praca w tym kierunku znacznie postąpiła i we właściwym czasie będzie drukiem ogłoszona do użytku publicznego.

Ze względu, że publikacja wydawana staraniem i nakładem muzeum pt.: „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi“ znalazła zycziwe przyjęcie u publiczności, tak, iż pierwszy zeszyt tej publikacji jest już zupełnie, zaś drugi prawie wyczerpany w handlu księgarskim, dla uzupełnienia zatem całości dzieła, bez czego sprzedaż pozostałych zeszytów jest utrudniona, zarząd muzeum postanowił zrobić drugi nakład pierwszego zeszytu tego wydawnictwa, które niebawem wyjdzie z druku; — ostatnie dwa zeszyty, zawierające uzupełnienie wzorów wyrobów domowego przemysłu są już na ukończeniu i również wkrótce wyjdą dla użytku publiczności.

Sprawa budynku dla muzeum i dla szkół przemysłowo-artystycznych z niem połączonych znalazła jak wiadomo załatwienie w ofiarności gal. kasy oszczędności, która podejmuje budowę gmachu odpowiedniego.

Doniosłym skutkiem zostały uwieńczone również starania prezesa muzeum, które miały na celu uzyskanie od rządu stałej subwencji dla naszej instytucji. Rząd oświadczył gotowość subwencjonowania muzeum naszego kwotą roczną 1000 zł.

Na zaproszenie dyrekcji ck. muzeum dla przemysłu artystycznego w Wiedniu, instytucja nasza wzięła udział w wystawie sztuki kościelnej urządzonych we wspomnianem muzeum. W tym celu zarząd wysłał na wystawę kilkanaście wyborowych okazów, wchodzących w zakres sztuki kościelnej, które jako cenne i rzadkie zabytki zwracały uwagę na odbytej wystawie archeologicznej w roku 1885 urządzonej we Lwowie.

Z powodu szczupłości obecnych ubikacji, gdzie zbiory muzealne są nagromadzone w takiej ilości, iż staje się niemożliwym systematyczne ułożenie przedmiotów rozmaitych kategorii, zarząd widział się zniwolonym ograniczyć znacznie zakupną przedmiotów wystawowych, natomiast zaś zwrócił całą uwagę, ażeby bibliotekę uposażać w dzieła wyborowe z dziedziny przemysłu artystycznego i w ten sposób dać możność w szerszym znaczeniu korzystania z tej biblioteki przemysłowcom i rękodzielnikom.

To też zbiory muzealne w ubiegłym roku powiększyły się tylko o 98 okazów w ogóle, z których 49 ogólnej wartości 12440 zł. wpłynęły jako dary, zaś 49 okazów ogólnej wartości 44458 zł. przybyło z zakupna.

Biblioteka powiększyła się w r. 1886 o 54 dzieł, z których 7 wartości ogólnej 31 gld. wpłynęło jako dary, zaś 47 dzieł przybyło z zakupu wartości ogólnej 654 gld. 49 ct. — a mianowicie:

Czasopisma, dzieła architektoniczne, wzory dla rzemiosł, dzieła technologiczne i przemysłowe, statuta i sprawozdania, dzieła różnej treści i katalogi ilustrowane.

Frekwencja osób zwiedzających muzeum w stosunku do lat ubiegłych, nie zwiększyła się, a mianowicie w r. zeszłym zwiedziło muzeum: Za opłatą wstępu 421 osób, w dniach wolnego wstępu 1.920 osób, z biblioteki korzystało 112 osób, razem 2.453 osób.

Listy z kraju.

Tarnopol 26. maja. (Konwikt Jezuitów). Z końcem bieżącego roku szkolnego zwiąją ks. Jezuitów swój zakład naukowy św. Stanisława Kostki w Tarnopolu i przenoszą go do Chyrowa. Okazały więc gmach poddominikański, w którym się dotychczas mieściły kolegium i konwikt zostanie w znacznej części opuszczony, gdyż mieszkać w nim będzie tylko kilka ojców. Listy, zawiadamiające interesowane strony, jaką są rodzice, już rozesłano i wielkie powstało z tego powodu niezadowolone. Zwińnięcie tego zakładu nie przypisywalibyśmy żadnego znaczenia, gdyby ono nie było tak ściśle związane z interesami miasta. Czy kto jest przyjacielem czy nieprzyjacielem ks. Jezuitów, musi jednakowoż przyznać, iż miasto dotkliwą przez zwińnięcie konwiktu ponosi stratę. Gdyby wszyscy członkowie tego zgromadzenia miasto nasze opuścili lub opuścić byli zmuszeni, co jednak nie tak rychło nastąpi, gdyż powszechnie jest wiadomem, że właśnie ks. Jezuitów raz zajętego stanowiska nigdy nie opuszczają, ale i owszem w niem się wzmacniają, strata dla miasta nie byłaby tak widoczna, jak przez zwińnięcie konwiktu. Mówią wprawdzie ale nie na pewno, iż ma tu przybyć nowicjusz ze Starej Wsi. Wszystko to, czy źle, czy dobrze, na jedno wyjdzie i postaci rzeczy nie zmienia. Ks. Jezuitów utrzymując już tyle lat konwikt w Tarnopolu i zarobiwszy na nim w latach dawniejszych nieco grosiwa, nie powinni byli, pozostając sami nadal w Tarnopolu zwiąć konwikt i przenieść go do Chyrowa. Mogą szanowni ojcowie zabrać się i sami i pójść za konwiktem do Chyrowa albo też i w inną stronę świata, ale pozostając na miejscu, nie godziło się pozbawiać setki ludzi pewnego i stałego dochodu i zarobku, jaki mieli z konwiktu. Właściciele hotelów, kupy, rzemieślnicy, nauczyciele, przemysłowcy, słowem miasto zmniejszone będzie miało swoje dochody, a biedna młodzież szkolna, która przy konwikcie pewne miała oparcie, wątpię, czy je znajdzie teraz. Nie jeden ubiorek i nie jedna para butów dostała się między ubogich i to zaliczamy za zasługę ks. Jezuitów, że te uczynki miłosierdzia ułatwiali, i dla tego mamy im za złe, iż pozostając sami, przenoszą stąd kon-

Od Apenin po Andy*).

Dawno już temu, wyszedł z Genui chłopak trzynastoletni, syn robotnika, udając się do Ameryki — samjuteńki — aby matkę swoją odszukać.

Matka jego przed dwoma laty wyjechała do Buenos Aires, stolicy Republiki Argentyńskiej, szukać służby w jakim domu zamożnym, i zarobić tyle w krótkim czasie, aby wspomóc rodzinę, która wskutek nieszczęść rozmaitych wpadła w długi i w nędzę okropną. Nie mało jest kobiet równie odważnych, które w tym samym celu wybierają się w podróż tak długą, i które dzięki znacznej pensji, pobieranej tam przez służbę, powracają do kraju po kilku latach, uzbierawszy po kilka tysięcy lirów. Biedna matka płakała łzami krwawymi, rozłączając się ze swoimi synami, z których jeden miał lat ośmnaście, drugi jedenaście niepełna; odjeżdżała jednak z odwagą i pełną najlepszym nadziei.

Podróż odbyła szczęśliwie; skoro przybyła do Buenos Aires, znalazła natychmiast za pośrednictwem kupca genuńskiego, krewnego męża, mieszkającego tam już od dawna, miejsce u zanej rodziny argentyńskiej, gdzie jej dobrze płacono, i jak najlepiej z nią się obchodzono. Przez jakiś czas utrzymywała ze swoimi korespondencją najregularniejszą. Według tego, jak się w domu jeszcze umówili, mąż adresował listy do krewnego,

* Cytelnicy znają już kilka ustępów z „Il cuore“ Edmunda de Amicis. Ponieważ piękne to studjum wyszło teraz w języku polskim, polecając je raz jeszcze podajemy jedno z opowiadań nauczyciela, które uczniowie winni byli następnie spisywać.

wikt, do którego się już wszyscy przyzwyczaili. Nie ma atoli nic złego, coby na dobre nie wyszło. Być więc może łatwo, iż stanie się coś takiego, z czego później zadowoleni będziemy, chociaż na razie nieco i narzekać musimy. Słów tych nie piszę dla jakiegoś może pietyzmu dla synów Loyoli, ale piszę je w interesie tych mieszkańców miasta, którzy przez przeniesienie konwiktu do Chyrowa, jakkolwiek większą lub mniejszą ponieśli lub w przyszłości poniosą stratę. Gdy jednak inaczej być nie może, wesolej podróży.

Pożar opery komicznej w Paryżu.

D. 25. maja podczas przedstawienia „Mignon“, około godziny 10-tej wieczorem, zaczęła na scenie płonąć dekoracja i wkrótce cały teatr stanął w płomieniach. Teatr był przepelniony, przeważnie publicznością kobiecą. W wczorajszym numerze podaliśmy telegramy o strasznej katastrofie, dzisiaj podajemy jej szczegóły.

W pierwszej chwili, gdy kobiety ścisnęły się na balkonach i wzywały pomocy, publiczność zawołała do nich: „Odwagi! idźcie straż ogniową!“ Mimo to, dwie dziewczyny skoczyły w oczach publiczności na ulicę. Okrzyk przerażenia, rozległ się wśród tłumów. Nieszczęśliwe ofiary pożaru, zaniezione zostały do kawiarni angielskiej. Więcej, niż 80 lekarzy, znalazło się na miejscu nieszczęścia. Wśród zamkniętej przestrzeni na czwartym piętrze, jakiś ukostjumowany figurant lał po gzymzie, przeleknione tłumy śledziły ze zgrozą jego ruchy, w tem dostał się na pierwsze piętro i zeskoczył, nie uszkodzwszy się wcale.

Właśnie śpiewała Mignon pieśń: „Czy znasz ten kraj?“ gdy jeden z członków orkiestry wskazał na płomień mały za kulisami, wskoczył na scenę i znikł w głębi kulis, zaraz potem stanęły suity w płomieniach. Mignon uciekała ze sceny. Dym buchnął na teatr i rozległ się krzyk: „Gore!“ Tu nastąpiły sceny straszego zamieszania. Pierwsi stracili głowę mężczyźni i zaczęli się cisnąć, nie zważając na kobiety i dzieci. W amfiteatrze nie było jeszcze ognia, gdy scena wyglądała już jak paszcza pełna płomieni. Kobiety okazały nadzwyczajną odwagę, nawoływały do porządku, gdyż nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

W tem dał się słyszeć krzyk: „palę się!“ i postać płomieniem ogarnięta, ukazała się biegnąca przez scenę. Nie można było odróżnić, czy to mężczyzna, czy kobieta. Widok ten odjął wszystkim przytomności, zaczęto uciekać na balkony i do łóż.

Pomierzy przybyli za późno, pracowali jednak po przyjeździe z prawdziwym bohaterstwem. Najwięcej ofiar jest pomiędzy strażą ogniową i bez-

który takowe żonie odsyłał, a ta nawzajem, krewnemu swoją odpowiedź powierzała, którą on następnie wyprawiał do Genui, dodając kilka słów od siebie.

Zarabiając osmdziesiąt lirów miesięcznie, a na siebie nic prawie nie wydając, odsyłała co kwartał piękną sumkę, którą mąż — człowiek zacny — spłacał po trochę długi najbardziej pięknie i tym sposobem odzyskiwał dobrą sławę. A tymczasem i on pracował, zadowolony ze swojego rzemiosła, żywiąc nadzieję, że żona niebawem powróci, bez niej bowiem dom okropnie pustym się wydawał, a szczególnie syn młodszy nie mógł się po matce odtęsknić i oswoić z jej nieobecnością.

Po upływie roku atoli od jej odjazdu, po krótkim liście, w którym donosiła, iż nie czuje się całkiem zdrową, żadnego więcej nie odebrali. Pisali dwa razy do krewnego; ten jednak nic nie odpowiedział. Napisali do owej rodziny argentyńskiej, gdzie kobieta służyła; nie musiał dojść list, z powodu iż może źle napisali nazwisko i adres dali niedokładny; dość na tem, że i stamtąd nie było żadnej odpowiedzi. Obawiając się jakiego nieszczęścia, udali się do konsulatu włoskiego w Buenos Aires, aby zarządził poszukiwania; po trzech miesiącach doniesiono im z konsulatu, iż mimo ogłoszenia w dziennikach, nikt się nie zgłosił, nikt nie dał wieści o sobie.

I nie mogło być inaczej, nie dla innych przyczyn tylko dlatego, iż chcąc ocalić honor swojej rodziny, który według jej mniemania, byłby tem zhańbiony, iż przyjęła obowiązki sługi, biedna kobieta nie wymieniła familji argentyńskiej swego prawdziwego nazwiska.

Znowu przeszło kilka miesięcy, a znikąd wieści nie było. Ojciec i synowie byli tem przerażeni;

pieczeństwa. Jako przyczynę powstania pożaru, podają eksplozję gazu. Soliści uratowani, uciekli bowiem w kostjumach zaraz w chwili wybuchu pożaru. Liczba rannych wynosi przeszło 100 osób. Całe miasto jest silnie wzburzone, wszędzie mówią tylko o katastrofie.

Na miejscu pożaru bawił przez kilka godzin prezydent Rzeczypospolitej Grévy. Dziesięć tancererek postradało życie. Tancerka Assaily uszła prawie naga na ulicę, odnosząc ciężkie poparzenie. Na każdym kroku, na schodach, widziano ciała kobiet, zewnątrz teatru trzymano materace dla tych, którzy chcieli się ratować zeskakiwaniem z pięter. Jedna z kobiet, zmyliła skok na materac, skutkiem czego, zgruchotała się. Brakuje jeden śpiewak. Garderoba, biblioteka, zniszczone zupełnie. Pomiędzy zwłokami, całkiem spalonymi, widzieć można trupa 18-letniej panienci w toalecie wieczorkowej, z wyrazem pełnym spokoju na nieuszkodzonej twarzy, a leżącej, jakby we śnie. W ustach wszystkich jest nazwisko deputowanego Steinackera, który właśnie przed kilku dniami zwracał uwagę na niebezpieczeństwo ognia w Operze komicznej.

Dwie tancerki zadusiły się w swych garderobach. Jeden z maszynistów na piątym piętrze wychylił się przez okno dla zacerpnienia powietrza, a w chwili, gdy się zbliżali strażacy, aby go ratować, upadł z okna na bruk i zabił się na miejscu. Ratunek był dlatego utrudniony, że na schodach wiele osób zaczadzonych dymem, upadłszy, tamowało przejście.

Liczba ofiar dotąd niewiadoma, poranny telegram doniósł nam o 56 wydobytych, a *Cri de peuple* podaje, że zginęło osób 200.

Są to po największej części zwłoki dam i młodych panierek, w toaletach wieczorkowych i rękawiczkach. Wiele z tych zwłok, podobnych jest do bezkształtnej masy i poznają je tylko po ozdobach, jak bransolety, spinki, kółczyki itp. Cała ludność Paryża jest do głębi wzruszona. Niezliczone tłumy zalegają plac przed teatrem. Iżba zawotowała 200 000 franków dla ofiar katastrofy. Między spalonymi jest wielu chórzystów, którzy po wybuchu ognia, pospieszyli do garderoby, aby ratować swoje mienie.

Z izby sądowej.

Warszawa 26. maja. (Mironie akcyjne). Na dzisiejszej wokandzie wydziału I go figuruje sprawa, godna zaiste uwiecznienia w rocznikach nieskromnej Warszawy. Pomysłowość, spryt i zęczość „operatorów“ finansowych, którzy rozstawili w mieście naszem sieci na daleką metę, łożąc na wszystkie strony i wszelkimi sposobami

młodszy był przygębiony smutkiem, którego nie mógł pokonać. Co począć? Do kogo się udać? Pierwszą myślą ojca było, pojechać samemu i odszukać żonę w Ameryce.

A jego rzemiosło? Któżby zapracował na synów utrzymanie? Z tych samych powodów nie mógł odjeżdżać i syn starszy, który już wtedy zaczynał po trochę zarabiać i był również w domu nieodzowny.

I tak żyli w ciągłym smutku i niepokoju, powtarzając co dzień te same domysły i przypuszczenia bolesne, lub też spoglądali w milczeniu jeden na drugiego.

Aż pewnego wieczora Marek, najmłodszy, odezwał się rezolutnie:

— Ja sam udam się do Ameryki i odszukam moją matkę!

Ojciec smutno potrząsł głową i nic nie odpowiedział.

Była to myśl serdeczna, ale rzecz niewykonalna. W latach trzynastu, samemu, puszczać się do Ameryki, gdzie trzeba jechać prawie przez cały miesiąc!

Chłopiec jednak nie przestawał nalegać z rzadką cierpliwością. Tłumaczył i przedkładał na zajutrz i w dzień następny, i w każdy dzień, z wielkim spokojem, rozumując z wytrwałością i dojrzałością umysłu mężczyzny.

— Inni tam pojechali — dowodził — jeszcze mniejsi niż ja. Gdy raz wsiądę na statek, dojadę jak i inni. Stanąwszy zaś na miejscu, potrzebuję tylko odszukać magazynu naszego krewnego. Tam mieszka tyłu Włochów; którykolwiek z nich wskaże mi ulicę. Odszukam krewnego, toć znajdę i moją matkę, a choćbym i jego nie znalazł, udam się do konsulatu i będę szukał owej rodziny argentyńskiej. Cokolwiek by zaszło, tam wszyscy

KRONIKA.

Nabożeństwo za śp. Marjana Langiewicza odbyło się wczoraj o godz. 11. w kościele OO. Dominikanów. Publiczność nie zgromadziła się zbyt licznie, towarzyszy z r. 1863 nie było wiele, natomiast licznie stawali się weterani z r. 1831 i 1848. Podczas nabożeństwa rozdzielano teksty pieśni religijno-narodowych, których odśpiewaniem zakończono żałobny obchód. Na chórze spiewała dwunastka „Echo“, a po nabożeństwie gorąco przemówił z ambyony ks. Jan Siemieński.

Zasekwestrowane dyety poselskie. Skutki agitacji wyborczej Samuela Blocha w Kołomyi jeszcze obecnie nie dają spokoju sądom, które coraz to nowe, a coraz więcej oryginalne zatargi muszą z tego powodu łączyć. Obecnie p. Bloch wszedł w spór cywilny z jednym ze swoich głównych popieczników w Kołomyi, a wynikiem tego sporu jest fakt, o ile wiemy, jedyny w praktyce jurydycznej od czasów ery konstytucyjnej. Oto, co piszą o tem z Kołomyi do czerniowieckiej *Gazety Polskiej*:

„Przed dwoma laty, gdy p. Bloch, korzystając z podnieconego fanatyzmu husytów, popieranego przez p. S. Wójcickiego, postawił swą kandydaturę do Rady państwa, — trzeba było pieniędzy na agitację... Pieniądze płynęły z Wiednia, atoli w końcu zabrakło jeszcze 1000 zlr. Pan Bloch, nie chcąc naruszać własnych kapitałów, które w korzystniejszy sposób zwykł fruktyfikować, udał się do jednego ze synów znanego w Kołomyi kupca Jakóba Brettlera z prośbą o pożyczkę rzeczowej kwoty. Pożyczka przyszła do skutku, na co p. Bloch wystawił weksel.

Po upływie terminu, gdy mandat miał już w kieszeni, p. Bloch bynajmniej nie miał ochoty zapłacić weksłu, i zmusił wierzyciela, który holduje zasadzie: „In Geldsachen hört jede Gemüthlichkeit auf“, do wytoczenia pozwu. Rezultatem procesu było zasądzenie p. Blocha na zapłacenie powyższej kwoty wraz z kosztami procesu. Ponieważ p. Blocha, który posiada tylko ruchomy a niemieszkalny majątek, trudno było zmusić do zapłacenia długu, przeto sprytny wierzyciel padł na pomysł zasekwestrowania dyet poselskich dłużnika w Radzie państwa. Pierwsza instancja sądowa odrzuciła to żądanie, atoli wskutek rekursu zastępcy wierzyciela, wyższa instancja przyzwoliła sekwestr na dyety poselskie p. Blocha.

Z punktu jurydycznego sprawa ta budzi wielki interes, i ciekawa rzecz, jak rozstrzygnie ją ostatecznie najw. trybunał, dokąd ta sprawa niewątpliwie pójdzie.

† Włodzimierz Podgórski. W jednej części wczorajszego nakładu umieszciliśmy wiadomość o zgonie serdecznego kolegi dziennikarskiego, który dnia 26go b.m. o godzinie 10tej wieczorem, dokonał żywota w szpitalu powszechnym we Lwowie. Włodzimierz Podgórski rodem z Grodzieńskiego na Litwie (powiatu brzeskiego), spokrewniony bardzo blisko z rodzinami Heltmanów, Hofmeisterów, Jasińskich i Bogdanowiczów, po ukończeniu akademii wojskowej w Petersburgu, służył wojsko-

do płaczu. Mnóstwo smutnych myśli snuło mu się po głowie, a najsmutniejsza, najstraszniejsza ze wszystkich, wracała najuparciej; przypuszczenie, iż matka może już nie żyje.

W jego snach pogmatwanych, a ciężkich widział ciągle przed sobą twarz jakiegoś nieznanego, który patrzył na niego z wyrazem litości i szeptał mu do ucha:

— Twoja matka umarła!

A wtedy budził się bez tchu, z krzykiem przeraźliwym. Jednakże przebył szczęśliwie cieśninę Gibraltarską, skoro zaś rzucił okiem na Ocean Atlantycki, nabrał ducha, odzyskał nadzieję, ta ulga jednak nie trwała długo. To morze olbrzymie, wiecznie jednakowe, upał coraz dokuczliwszy, smutek tych wszystkich biednych ludzi, którzy go otaczali, nareszcie uczucie własnego opuszczenia i osamotnienia, na nowo go przynębiło. Dni, które przechodziły puste i jednostajne, mieszały się w jego pamięci, jak to się chorym zdarza. Zdawało mu się, że już rok przynajmniej spędził na morzu. Co rana budząc się, dziwił się niesłychanie, widząc się samotnym wśród tej olbrzymiej wodnej powierzchni, w drodze do Ameryki. Piękne ryby latające, które z częstą spadały na pokład, ów cudowny zachód słońca pod równikiem, wśród chmur olbrzymich z płomieni i z barw purpurowych i te w nocy blaski fosforyczne, które powierzchnię oceanu przemieniały w wielkie morze lawy rozpalonej, nie wydawały mu się rzeczywistością, lecz czemś nadnaturalnym, cudami, li we śnie widywanymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łatwownych, mogą iść chyba w porównanie tylko z imponującymi z przed lat kilkunastu gródnierstwami w Wiedniu. Nie brak w tym procesie epizodów wysoce komicznych i wesołych.

Na ławie obwinionych zasiędzie tedy szlachcic Diemian Łuckij, brat jego Fiodor Łuckij, Apollo Kuźminkij, porucznik 40-go pułku piechoty, oraz Karol Buszkowicz, kupiec z Carskiego Sioła. Akt oskarżenia imputuje im założenie w r. 1884-tym Towarzystwa akcyjnego w Warszawie, bez pozwolenia rządu, tudzież samemu tylko Demianowi Łuckiemu dopuszczenie się oszustwa.

Duszą i głową tego Stowarzyszenia był p. Demian Łuckij. Jego to inicjatywę mamy do zażyczenia założenia Towarzystwa akcyjnego, które, według ustawy, miało na celu rozwój różnych gałęzi przemysłu w naszym kraju i cesarstwie; *przyjmowanie kaucji*, sprzedaż majątków, zakładanie instytucji leczniczych, pedagogicznych, naukowych, kantorów, lombardów, kas pożyczkowych, sal licytacyjnych, wyjednywania przywilejów na monopole i wynalazki. Nie starczyłoby nam miejsca, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie zadania, do których zmierzał założyciel, mając na myśli wyłącznie dobro... ludzkości. Kapitał zakładowy na papierze wynosił rubli 150.000, w rzeczywistości zaś podstawą całego interesu były lasy na Wołyniu, które należały zupełnie do kogoś innego i niewielki kawałek gruntu pod Kijowem, *parkiem Bojarskim* zwany. Nieruchomości te, szumnie podane na 300.000 rs., na prawdę nie miały żadnej wart. ści.

Istotny cel polegał na wyłudzeniu pieniędzy, a głównie kaucji od osób, szukających pracy, którzy, bez wielkiej trudności, po złożeniu pieniędzy, zostawali dyrektorami, sekretarzami itp., naturalnie honorowo i bezpłatnie, ponieważ przedsiębiorstwo nie szło i pensji przyrzeczonych nie było z czego wypłacać. Towarzystwo istniało kilka miesięcy, a przez ten czas pobrano kaucji od różnych osób na kilkanaście tysięcy rs, które przepadły. Cała faktyczna działalność ujawniła się w wypuszczeniu na miasto niewielkiego grona roznoszcicieli, którzy zajmowali się bez powodzenia detaliczną sprzedażą towarów.

Jak zamożną była ta instytucja, dość będzie przytoczyć, że inkwizent, który przeszłokrotnie odbył rewizji, ostatniemu nadzwyczajnemu ogólnemu zebraniu, po skrupulatnych poszukiwaniach kapitału zakładowego, znalazł w szafce zamkniętych biurkach Zarządu, całego majątku w gotówkę... 1 i pół, wyraźnie *półtorej kopiejki*...

O dalszym przebiegu tej iście ciekawej sprawy, opowiemy później.

znajdują zajęcie; więc i dla mnie znajdzie się robotę, że jakoś wyżyję i tyle przynajmniej zarobię, żebym mógł wrócić do domu.

I tak zwolna, zwolna, udało mu się niemal ojca przekonać.

Ojciec go cenił wysoko, wiedział, iż ma dużo zastanowienia i odwagi, że nawykł do niedostatku i niejedną poniósł ofiarę, i że te wszystkie dobre przymioty, wzmogą się podwójnie w jego sercu, skoro będzie miał tak święty cel przed sobą, jak matki odszukanie, którą ubóstwiał. Zdarzyło się właśnie, iż kapitan parowca, przyjaciel jednego ze znajomych, usłyszał o tem i ofiarował się dać chłopcu na swoim statku bilet trzeciej klasy za chłopcę na swoim statku bilet trzeciej klasy za darmo, do samej Republiki Argentyńskiej. Wtedy, po krótkim już wahaniu, ojciec pozwolił i podróż była postanowioną nieodwołalnie. Napakowano mu wór chlebem, dano do kieszonki kilka skudów, wypisano adres krewnego i w piękny wieczór kwietniowy wsadzono chłopca na statek.

— Synu, Marku mój kochany! — powtarzał mu ojciec, ściskając go po raz ostatni ze łzami w oczach, już na schodach parowca, gotującego się do odpłynienia — nie trać odwagi! Jedziesz w świętym zamiarze, Bóg ci dopomóż!

Biedny Marek! Miał on serce mężne i przygotował się na próby najbardziej przykre i ciężkie, w czasie podróży; gdy jednak ujrzał znikającą na widnokręgu swoją piękną Genę i znalazł się na pełnym morzu, na tym wielkim parowcu zapchanym wieśniakami, emigrantami, samiućkami, nieznanym nikomu, z tym małym woreczkiem, w którym mieścił się cały jego majątek, opanowało go nagle okropne zniechęcenie. Przez dwa dni siedział na przedzie okrętu, niby piesek na ziemi przykucnięty, nie prawie nie jedząc, tylko z chęcią gwałtowną

wo w artylerji rosyjskiej. Podczas wojny sebastopolskiej był już porucznikiem. Niebaczny objaw radości ze zwycięstwa Francuzów, okazanej w gronie kolegów przy szampanie, ściągnął nań wysłkę do wschodniej Syberji na służbę. Przebywszy tam parę lat, wziął dymisję w stopniu sztabkapitana i osiadł w Lubelskiem na roli w posagowym majątku swej żony pod Krasnym-stawem.

Czynny udział w organizacji powstańczej r. 1863 był powodem, że go Moskale wzięli na kiel i zrujnowali do szczytu kontrybucjami. Majątek z licytacji poszedł w inne ręce, a Podgórski zmuszony był szukać chleba w Galicji. Człowiek wysoce wykształcony, oryginalnych poglądów, wykwiutnego pióra, niezrównanej fantazji i złotego serca, zaaklimatyzował się wkrótce we Lwowie. Pracował nasamprzód w redakcji *Gazety Narodowej*, a później aż do końca życia w *Dzienniku Polskim*. Sprawy Korony i Litwy, tudzież rosyjskie, były jego specjalnością. W rzeczach wojskowych mógł mieć pretensję do powagi. Prócz tego dawniejszymi laty pisywał słynne sprawozdania z izby sądowej — wyborne szkice nowelkowe. Tłumaczył też kilka powieści francuskich i rosyjskich, szczególnie Turgeniewa, a z roku zabrał się do przekładu dzieła ros. pułkownika Przyrewskiego „O wojnie w r. 1831“. Manuskrypt tego tłumaczenia, zaopatrzonego krytycznymi uwagami tłumacza, znakomitego znawcy dziejów wojennych, polecił nieboszczyk złożyć wraz z innymi rzeczami do rąk Rewakowicza Henryka. Podgórski umarł w 61 roku życia na rozedniętą płuc. Małżonka jego pracuje na własną rękę, i jest zarządczynią zakładu kąpielowego w Nałęczowie w Lubelskiem. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 29. bm., o godz. 6. popołudniu ze szpitala głównego, na który wraz z redakcją *Dzienn. Pol.* zapraszamy licznych znajomych.

† **Ludwika z Borkowskich Niezabitowska**, obywatelka odznaczająca się wielką dobroczynnością, zmarła we Lwowie dnia 25go b. m. Na pogrzebie jej, który się odbędzie dzisiaj o godzinie 11tej zrana z ulicy Pańskiej, wystąpi także straż ochotnicza lwowska, pani Niezabitowska bowiem uczyniła przed laty 17 zapis 1000 guldenów na fundusz inwalidów tejże straży, i była członkiem jej honorowym.

Loterja fantowa Stowarzyszenia „Pracy Kobiet“ odbędzie się na Wysokim Zamku dnia 29go bieżącego miesiąca, a w razie niepogody 30go b. m., to jest w drugi dzień Zielonych Świątek. Komitet dam urządzający tę loterję, spodziewa się, że szanowna publiczność weźmie liczny udział w tej zabawie, uwzględniając, że uzyskany z niej dochód przeznaczony jest na ułatwienie zarobkowania najbiedniejszej klasie dziewcząt, z których w tym roku np. 90 pobiera naukę szycia i haftu w zakładzie pracy kobiet. Zakład ten istnieje dotąd głównie ofiarnością Lwowian i tylko przy ich poparciu może i nadal wywiązywać się ze swych obowiązków.

Podziękowanie. Wydział Stauropigiańskiego instytutu złożył w darze dla biblioteki szkoły politechnicznej dzieło pod tytułem: „Jubileuszowe Wydanie“ w trzechsetletnią rocznicę istnienia tego instytutu. Rektorat szkoły politechnicznej składa niniejszem wydziałowi Stauropigiańskiego instytutu uprzejme podziękowanie za ten dar cenny.

„Skala“, Stowarzyszenie katolickie rękodzielnicze, urządza w dniu 29. maja b. r., zabawę towarzyską, połączonej z przedstawieniem amatorskim, w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza, l. 28. Członkowie „Skali“ odegrają: „Złoty cielec“, tudzież „Rasin i Krakowianka“. Przedstawienie amatorskie i zabawy urządzone w „Skale“ odznaczają się wielką zaletami, łączą w sobie cel szlachetny i wypadają zawsze ku ogólnemu zadowoleniu. Nie wątpimy, że pierwsza ta zabawa, z której dochód przeznaczony na fundusz inwalidów, wdów i sierót, uda się pod każdym względem. Przy tej sposobności nadmienić musimy, że od czasu dokonanej reformy „Skali“, owionął to Stowarzyszenie duch gorliwej i skrzętnej pracy, serdeczności i zapału. Na polu życia narodowego i celów humanitarnych postępuje ono raźnie naprzód, i niepomierne odda usługi dla społeczeństwa.

Wydział wierzycieli upadłego Zakładu zastawniczego we Lwowie wzywa tych wszystkich wierzycieli, którzy dnia 22 b. m. na poufną naradę w sprawach ważnych, a naglących przybyć nie zdążyli, albo i nie mogli, aby we własnym interesie w dniach od 28. maja do 11 czerwca r. b. w dogodnych im godzinach od 7mej rano do 7mej po południu w pomieszkaniu p. Gajewskiego (ulica Kamińskiego l. 9. Isze piętro) z dowodami za podstawę do zgłoszenia pretensji słuchającymi, zgłaszali się.

Z poczyli. Z dniem 1go czerwca b. r. wejdzie w życie w Kalinowszczyźnie (pow. Czortków) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak róż-

wniez przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 zł. w. a. przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Z dniem 1go czerwca br. zaprowadzone zostaną w Krynicy i Szczawnicy erarjalne urzędy pocztowo-telegraficzne, tudzież w zakładach zdrojowych w Żegostowie, Rymanowie i Wysowy zwyczajne urzędy pocztowe, które funkcjonować będą do końca sezonu kąpielowego.

Równocześnie wchodzi w życie jazdy osobowe między Chabówką a Szczawnicą do — i od pociągów nr. 11 i 12 kolei transwersalnej, jakoteż między Starym Sączem a Szczawnicą do i od pociągów nr. 513, 516, 556 i 557.

Zdrojowiska Iwonicz i Krynica otrzymają połączenie pocztowe z wszystkimi dotyczącymi pociągami kolejowymi. Zwraca się uwagę na okoliczność, że korespondencje do zdrojowiska w Rymanowie adresować należy z odpowiednim dopiskiem dla rozróżnienia od Rymanowa miasteczka.

Mieszkańcy ul. Słonecznej dopraszają się o urządzenie im studni hydrantowej. Jedyna studnia przy zbiegu ulic szpitalnej i słonecznej jest ustawicznie obłożoną przez służące licznych mieszkańców tej dzielnicy, tak że chcąc wody dostać, godzinami wyczekiwać muszą.

Podjeżrana własność. Tutejszy złotnik, Dawid Baucher, zakwestjonował wczoraj u młodego mężczyzny, przywoźcę ubranego, parę złotych djamentami wysadzanych kółczyków, dawniejszej konstrukcji, do zamknięcia, wartości około 30 zł., które mu tenże na srrzedaż ofiarował.

Włóczęga, aresztowana tej nocy przez stójkowego, która nazwała się przed nim Katarzyną Sliwińska, zasyłała temuż przed zabudowaniem aresztów policyjnych oczy piaskiem i uciekła. Po chwili odszukał ją stójkowy w korycie Peltwi na placu zbożowym, do której skoczyła w celu ukrycia się i tak mocno się potłukła, że musiano ją odwieźć do szpitala.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepcistów skarbowych: Sebastjana Kurysia, Jana Heynara, dr. Michała br. Jorkascha, Józeta Dubiję, Henryka Pękalskiego i Tadeusza Klusika, komisarzami skarbowymi, zaś praktykantów koncepcyjnych: Antoniego Toegla, Czesława Librewskiego, Tytusa Fitzę, Józefa Glatza, Kaliksta Morawskiego i Henryka Dobrowolskiego, koncepcistami skarbowymi przy kierujących c. k. władzach skarbowych. Rada szk. kraj. zamianowała Romualda Zabęckiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym w Kołodziejówce.

Wiener Ztg. ogłasza nominacje radców sądu krajowego: Władysława Samolewicza i Ludwika Habdank Białoskórskiego. starszymi radcami tegoż sądu we Lwowie, tudzież udzielenie prokuratorowi państwa w Złoczowie, dr. Adolfowi Frenclowi tytułu i charakteru radcy sądu wyższego.

Teodor Bielecki z Doliny, oskarżony z powodu agitacji moskalofilskiej o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a. i b., został za zbrodnię z §. 65 lit. a. zasądzony na 5 miesięcy więzienia w Samborze.

† Jan Dębicki notariusz, człowiek niepospolitej prawości zmarł wczoraj zrana nagle w Kołomyi na udar sercowy. Cześć jego pamięci!

Z życia Zyblikiewicza. Jak wiadomo, wiszą w sali sejmowej we Lwowie portrety wszystkich marszałków; — o portrecie s. p. Mikołaja Zyblikiewicza opowiadają Krakowianie następującą historję:

Portretowania ukochanego marszałka podjął się mistrz Matejko i naszkicował postać Zyblikiewicza z polskim stroju z czapką sobolową na głowie a laską marszałkowską w ręku. Daremnemi były przedstawienia, że marszałek w sejmie dzierząc laskę, nie ma czapki na głowie i odwrotnie, że będąc w czapce, nie może trzymać laski, która tylko podczas posiedzeń jest oznaką jego godności. Mistrz odpowiadał nawet samemu Zyblikiewiczowi: „Inaczej nie będę malował“. W kółku przyjaciół tłumaczył Matejko swój upór tem, że tą sytuacją maluje właśnie charakter i działalność Zyblikiewicza, który „laski marszałkowskiej“ nigdy i po za sejmem „z dłoni nie wypuścił“, zaś czapki przed „nikim nigdy i nigdzie, ani w sejmie nie zdjął“. Zdało się, że interpretacja ta doszła do uszu marszałka i musiała mu się podobać, bo od owej pory nie nalegał na Matejkę, by plan portretu zmienił.

Tyle opowiada Kraków; Lwowianin, który jak wiadomo nawet w dowcipie nie chce starej stolicy ustąpić, snuje historję, jak zapewniają równie prawdziwą: portret odbijał stanowczo od portretów innych marszałków, którzy malowani są z kółpakami w ręku. Robiono więc nad tem uwagi, czyniąc zarzuty tak Matejce, jak i samemu Zyblikiewiczowi.

Posel hr. B. zrobił na jeden z takich zarzutów uwagę: Przecież oni wszyscy mieli kółpaki na głowie, ale jak wniesiono Zyblikiewicza, tak zaraz czapki zdjęli i odtąd w rękach je trzymają.

Doktorat. Pan Tomasz Wojnarski, rodem z Po-biednika w Królestwie Polskiem i Maurycy Bendel, rodem ze Lwowa, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś pan Franciszek Stefczyk, rodem z Krakowa, docent krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, stopień doktora filozofji.

† Rufin Morozowicz, pedagog i literat, zmarł w Warszawie. Długi czas spożywał chleb nauczycielski, a osiadłszy na spoczynku, pracował u s. p. Leopolda Kronenberga, jako wychowawca trzech jego synów. Druko-wał kilka powieści, które znalazły dobre przyjęcie w krytyce; z tych wymieniamy „Hannę“, zamieszczoną w *Pamiętniku Literackim* za rok 1851. Z czasów komuny pisywał korespondencje do *Kurjera Warszawskiego* i do *Gazety Polskiej. Gazeta Codzienna* w roku 1857 umieściła jego dwie nowele, a czasopismo *Szkola* kilka specjalnych artykułów. R. i. p.

† Juljan Ostoja Fink, weteran z roku 1831, właściciel dóbr ziemskich, zmarł we wsi Komorniki, powiatu wielickiego, w 82 roku życia. R. i. p.

Grad wielkości laskowych orzechów spadł w Krakowie onegdaj po południu, a był także niezwykle twardym, gdyż kilka minut nie topniał na ulewnym deszczu. Częste grzmoty towarzyszyły burzy, nie długo wszakże trwającej.

† Józef Gawinski, współpracownik pism angielskich, zmarł temi dniami w Londynie.

Za duszę s. p. Zyblikiewicza odbędzie się 31 bm. nabożeństwo żałobne w Buczaczu w cerkwi św. Pokrowy.

Takich więcej! Czytamy w *Kurjerze codziennym*: Przed jedenasta laty pan S., urzędnik jednej ze skąpo płacących instytucji prywatnych, poprosił o rękę córki swego kolegi, a pozyskawszy zezwolenie i panny i rodziców, zaczął jako już narzeczony przynosić drobne podarunki. Przy pierwszym z nich narzeczona podziękowała szczerze za uprzejmość swego przyszłego, poprosiła jednak, ażeby odtąd zamiast cukierków i kwiatów, sumę, wyrównyującą ich wartości, oddawał jej w gotówce. Zwyczaj ten utrzymał się, i po pobraniu się dwójga młodych ludzi, a małżonek zachodząc w głowę, co jego droga żonisia robić może z otrzymanymi brzęczącymi i szeleszczącymi podarkami. Podejrzywał, iż idą one na sprawienie jemu samemu jakiej przyjemności, lub też bardziej wytwornego ubioru dla synka, którym pobłogosławiła ich związek Opatrzność... Omylił się jednak, w tych dniach bowiem, gdy zaczęto rozmawiać o tem, iż Józia warto-by oddać do szkół i złożyć na to wziąć fundusze, matka z figlarnym uśmiechem rzekła, iż może się znajdą... To mówiąc, wyjęła zaszna, a myśląca o przyszłości kobieta dwie książeczki kasy oszczędności, w których grosz do grosza zbierała, aż zbierała pokaźną sumę... i powiedziała uradowanemu mężowi, iż z tą sumą prosila go o rzecz, która wywołała zrazu na jej lice rumieniec wstyd, gdy jeszcze był narzeczonym. Dzięki zacnej matce, mały Józio ma teraz przez lat kilka zapewnioną naukę, a z nią może i przyszłość.

Skutki przestyrchu. Pani Z., nawiedzona nieuleczalną chorobą, miała być poddana bolesnej operacji. Chora, zawiadomiona o smutnej konieczności, wyraziła zgodę pod warunkiem, aby operacja była dokonana przez zaufanego i dobrze jej znanego lekarza. Zięć pani Z., chcąc wypełnić wolę teściowej, udał się do żądanego chirurga. Okazało się jednak, iż lekarz na przeciąg kilku tygodni opuścił Warszawę, operacja zaś nie cierpiała zwłoki. Ponieważ wykrycie tej przeszkody mogło wyrzucić na usposobienie i zdrowie chorej wpływ szkodliwy, wyjazd lekarza pokryto tajemnicą, która miała być wyjaśniona w chwili przybycia operatora. Nazajutrz panią Z. zaprowadzono do stosownie urządzonego pokoju. Kobieta poczęła krzyczeć i opierać się, opozycję jednak przyjęto za wybuch nerwy, który ustąpił pod chloroformem. Operacja udała się wysmienicie, po otrzeźwieniu jednak chora zachowywała się niezwykle, w sposób, budzący obawy o jej stan umysłowy. Podejrzenie sprawdziło się w zupełności, pani Z. bowiem skutkiem przerażenia wpadła w manię obawy, jakoby godzono na jej życie. Po upływie kilku tygodni nieszczęśliwa pacjentka zmarła śmiercią głodową, zupełnie bowiem nie przyjmowała pokarmu. Wypadek ten wśród rodziny wywarł przynębiające wrażenie.

Międzynarodowa wystawa ptactwa została otwarta 23 b. m. w Praterze wiedeńskim. Wystawa jest bogatą i posiada bardzo wiele cennych okazów. Z wystawą ptactwa połączoną jest i wystawa literatury o jego hodowli.

Niedaleko Girenti na wyspie Sycylii zabił d. 26 b. m. piorun 17 ludzi.

Księgozbiór. Antykwarjusz lipski, Harrasowicz, ogłasza sprzedaż olbrzymiej biblioteki, której założyciel, ks. Fryderyk Karol, zmarł w roku 1780. Odtąd zbiory wzrastały pod opieką następných właścicieli i ko-

leją wypadków przeznaczone zostały na zbycie. Znajdują się w nich olbrzymi dział polski, przeważnie dzieł źródłowych i asortyment pism periodycznych. Komplet *Biblioteki Warszawskiej* kosztuje 800 marek, „Kodeks dypl. lit.“ 300 marek (r. 1758) i pierwsze edycje prawie wszystkich kronikarzy.

Awanturnicze losy. W sądzie okręgowym w Charkowie sędzono ciekawą sprawę niejakiego Rymarewa, zabójcy sędziwego mnicha o. Nikodema. Zabójstwo miało miejsce w r. 1882 we wrześniu. Wówczas zabójcy nie znaleziono i sprawę umorzono. Żadnych śladów nie wykryto, nawet nie można było nikogo podejrzewać. Dopiero w sierpniu 1886 r. trzech przybyli do jednej z karczem w pow. zemlańskim w gub. pol-tawskiej pielgrzymi, pokłóciwszy się, wydali, że jeden z nich ma podobiony paszport. Był nim właśnie Rymarew. Władza śledcza zajęła się skonstatowaniem jego osoby. Po roku poszukiwań okazało się, że Rymarew pochodził z powiatu lebedyńskiego. Ojciec właścianin oddał syna do monasteru, w którym R. przebywał do 18. roku życia; wówczas ojciec zabrał go do domu i kazał mu pracować około roli. R. uciekł do Kurska, dostał się do chóru archireja, i z zakonnikami udał się na górę Athos. Tątaj pobyl pewien czas, i przez Beyruth udał się do Syrii, gdzie spotkali go Jezuiti, ks. Gagaryn i Bałabin. Ci namówili Rymarewa, aby oddał się przygotowawczym studjom w celu objęcia posady jednego z misjonarzy katolickich na półwyspie Bałkańskim. Odbyszwy studja, R. pewien czas przebywał w Syrii, Bułgarii i Serbii, jako misjonarz. W r. 1866, jako 20 letni młodzieniec, R. zjawił się u ówczesnego posła rosyjskiego, hr. Ignatjewa, opowiedział myślą legende o swem arystokratycznym pochodzeniu, nazwał się Nietroganowem i prosił o pomoc, oraz o wyrwanie go z objęć katolicyzmu, gdyż — jak zapewniał — pragnie być Rosjaninem i prawosławnym. Już jako Nietroganow R. z listem hr. Ignatjewa udał się do Odessy do arcyb. Dymitra, który polubił go i pozwolił mu wstąpić do akademii duchownej prawosławnej. Tu jednak, zachwyszy się w córce marynarza Michajłowskiego, R. żenił się z nią potajemnie według obrządku katolickiego, i zostaje wydalony z akademii. Przez pewien czas daje lekcje, wyzywa na pojedynki jakiegoś duchownego i znów zostaje wydalony z Rosji, gdzie w r. 1877 zjawia się jako włoski poddany Talimo. W r. 1881, gdy wyszło na jaw, że Talimo jest Rymarewem, zostaje wysłany do miejsca urodzenia, zkład ucieka, i w 1882 popełnia zbrodnię. W sądzie przyznał się do winy, i został skazany na 8-letnie roboty w kopalniach.

Z wieczorku urządzonego dnia 15. maja b. r. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ przez członków czytelni ludowej na Janowkiem, ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. Maja, wynosił przychód 77 złr. 35 cnt., rozechód 64 złr. 12 cnt. — Zarząd czytelni spełnia przeto miły obowiązek wyrażając publiczne podziękowanie wszystkim tym osobom, które do oświe-tnienia tego wieczorku raczyły się przyczynić.

Bójka na kuffe. W szynku przy ulicy snopkow-skiej l. 8. posprzeczał się wczoraj niejaki A. P. z szwa-grem swoim, i uderzył go z całej siły kuffem w głowę. — Ciężko rannego odwieziono do domu, a miłego szwagierka pociągnięto do odpowiedzialności.

Za podruczenie dziecka aresztowała policja Zofję Schlamer i Perle Nase. Dziecko około dwa miesiące liczące, znaleziono wczoraj rano przy ulicy Lyczakowskiej.

Zajmujące studjum o kawie ukazało się w je-dnem z pism monachyjskich. Autor, najwidoczniej wielki zwolennik tego podniecającego napoju, konstatuje przedewszystkiem, że prawdziwa mokka, znaną nam jest tylko z imienia. W Arabii bowiem roczna jej produkcja wynosi zaledwie 20,000 cetr., a Persowie, Egipcjanie i Turcy najróżnorodniejszych używają podstępów, aby cennego gatunku tego poza obręb kraje nie wypuścić. Kilku pastuchów spostrzegło, że ilekroć kozy najadły się liści i owoców pewnego krzaku, obijały niezwykle wesołość i ruchliwość; skosztowali tedy i oni tej strawy i zdecydowali, że jest dobrą a niebawem roślina rozprzestrzeniła się w Persji, Egipcie i Arabii, przyjeta wszędzie i z zapalem spoży-wana.

W Anglii, gdzie pierwsza kawiarnia publiczna otwarta została w r. 1655-tym, a następne szybko się mnożyły, kazał je Karol II gi, jako popierające rewolucję instytucje zamknąć. Zaciętym wrogiem czarnego napoju był także Fryderyk Wielki, który kazał utworzyć rządowe zakłady do palenia kawy i kazał za r-paloną sześć razy drożej płacić, niż u kupca, a biała temu, który ośmielił się na własną potrzebę w domu kawy sobie upalić. Starzy inwalidzi, delegowani byli przez króla, aby „wywahać“ po domach kawę i nar-tychmiast zdradzać winowajcę, na którego nałożone były wysokie kary pieniężne. Drzewo kawowe jest od-

pieciu do sze-
do wawrzyno-
śmin lub ak-
najpierw ziel-
kowy, ma sn-
pestki dwa,
kształt i ko-
rośnie, jest
wowe na gru-
gorzystych n-
Przy należy
w trzecim ro-
z wiekiem d-
nastym roku
już bardzo m-
wszy, a w li-
Owoce w spe-
bywają oddzi-
formach nast-
niające ich
jak wiadomo,
bez przemies-

Cech z-
tyczące organ-
kręć policji
Książęcej pod-
biające ich
jak wiadomo,
bez przemies-

Cech ów-
i niby jaka s-
w osobie niej-
zadawalając s-
złodziu kiesz-
rozkaży na p-
epemione w r-
się w ręce po-
dzięty z włam-
ze sklepów pr-
cienia wysiany
samego Kędzi-
wej siły, która
dac radę, a
jedną ręką.

Pretende-
nami dniami
gu fantastycz-
ndzielenia mu-
strą czapkę
dot i zielone
dery, a u bok-
z napisem Ma-
proił sobie, że
zedł piechotę
się domagać.
Nieszczęśliweg-

„Pierwsz-
nista *Matin*
gnięcia w Nie-
będzie się d-
pów, uzbroj-
walo przed jer-
gładzie weźmie
puka buldogo-
nie psu zalic-
zowi ich mu-
je się obecnie

Na granicę
w Strasburgu
nefondland'ów
dofskich. W
rang, postanow-
fundować osob-
medalu, zawie-
wstające z żółt-
wyobrażoną jes-
emalji, po dru-
niemiecka org-
tem w Niemczech
ej. „Korpus k-
formacji. Werb-
terytorjum nie-
potrzebne do
dakcji *Post* i
domo, najlepsz-

Raport p-
ankier, kryty-
wartości 20 zł-
Zgnębiono-
tości 10 złr.
banku kredyto-

pięciu do sześciu metrów wysoka, liście podobne są do wawrzynowych, a pachnący kwiat przypomina jaśmin lub akację. Owoce wielkości i kształtu wiśni jest najpierw zielony, następnie czerwony, a w końcu fioletowy, ma smak bardzo niedobry i zawiera zamiast pestki dwa, delikatną błoną osłonięte ziarenka, których kształt i kolor, stosownie do miejscowości, gdzie drzewo rośnie, jest bardzo różny. Najlepiej rośnie drzewo kawowe na gruncie wapiennym, szczególnie w okolicach górzystych na wysokości do 400 do 1.200 metrów. Przy należytem pielęgnowaniu drzewo zaczyna już w trzecim roku kwitnąć i wydawać owoce, które wraz z wiekiem drzewa stają się coraz lepszymi. Po dwunastym roku wszakże wydajność drzewa kawowego jest już bardzo mała. W maju i czerwcu odbywa się pierwszy, a w listopadzie i grudniu drugi główny zbiór. Owoce w specjalnie w tym celu urządzonych młynach bywają oddzielane od ziarenek, które suszone na platformach następnie w innym młynie wyjmują się z osłaniającej ich błonki. Turcy najbardziej wyrafinowani, jak wiadomo, konsumenci kawy, piją takową z fasami bez przymieszki cukru lub mleka.

Cech złodziejski. Ciekawe bardzo szczegóły, do dotyczące organizacji cechu złodziejskiego, udało się wykręcić policji śledczej przy odbytej rewizji na ulicy książęcej pod nr. 7. w Warszawie, które rezultatem było również zaarrestowanie kilku złodziei pobytowych, bezkarnie ukrywających się tamże.

Cech ów zachowywał ściśle różnice hierarchiczne i niby jaka szajka bandytów, posiadał herszta swego w osobie niejakiego Józefa Kędziarskiego, który nie zadawając się tem, że słowo jego dla wszelkich złodziei kieszonek było świętem, wydawał jeszcze rozkazy na miemieście. Jeden z takich rozkazów dostał się w ręce policji i posłużył do przeszkodzenia kradzieży z włamaniem, którą miano popełnić w jednym ze sklepów przy ulicy Bieleńskiej, oraz do pochwylenia wysłanych po łapy *in flagranti delicto*. Co do samego Kędziarskiego ma to być człowiek herkulesowej siły, któremu ledwie czterech policjantów mogło odciec rękę, a który kilkadziesiąt funtów swobodnie podnosi jedną ręką.

Pretendent do korony św. Szczepana. Przed kilku dniami pojawił się na podwórzu cesarskiego burgo fantazyjnie ubrany człowiek, który domagał się udzielenia mu posłuchania. Przybył z głową ustrą czapką ustrójną obrazkami świętych, także surdut i zielone spodnie. Piersz zdobiły kotylionowe ozdoby, a u boku zwisał się drewniany szeroki pałasz z napisem Martin Ritter v. Pošpiech. Nieszczęśliwiec prosił siebie, że ma prawo do korony węgierskiej i przyrzekł pachołką z Morawy, aby praw swoich u dworze domagać. Pošpiech jest pomocnikiem tkackim. Nieszczęśliwego króla oddano do szpitala obłąkanych.

Pierwsza rewja psów. p. pisze złośliwy feljetonista *Matin* Aurelian Scholl z okazji projektu zaciągnięcia w Niemczech i psów do służby wojskowej, odbył się d. 1 go czerwca r. b. Trzydzieści tysięcy psów, uzbrojonych od głowy do ogona będzie defilowało przed generałem Walderse. Udział w tym przedsięwzięciu weźmie dwa pułki pudłów, jeden bataljon 2-go pułku buldogów pieszych, trzy bataljony wyżłów i drugi pułk mopsów. Po skończonych latach siedmiu, wszystkie psy zaliczone zostaną do landwery. Obroza stajowi ich mundur. Psy posiadające ogony zwinięte w trąbkę, będą przeznaczone do muzyki. Sztab zajmuje się obecnie kwestją mobilizacji psiego kontyngensu. Na granicę dostawiać go będą specjalne furgony. W Strasburgu stanie zaogłą korpus złożony z 6.000 psów, do Metz przybyło już 3.000 dogów i dachszów. W celu uniknięcia możliwego pomieszczenia psów, postanowiono dla czworonożnej siły zbrojnej ustanowić osobny order „psiej zasługi”, w kształcie medalu, zawieszanego przy obroży na niebieskiej wstążce z żółtą wypustką. Po jednej stronie medalu wyobrażoną jest kość od kotleta na tle z czerwonej emalii, po drugiej widnieje napis: „Honneur et patrie”. W dalszym ciągu zapewnia p. Scholl, iż intendentura niemiecka organizuje korpus kaczek, które mają być w Niemczech, czem gołębie pocztowe są we Francji. „Korpus kaczek, — pisze w końcu — jest w toku formacji. Werbunek odbywa się na całej przestrzeni terytorjum niemieckiego, podoficerowie zaś otrzymują potrzebne do uczenia ich wykształcenie w biurach redakcyj *Post* i *Kölnische Zeitung*, które są, jak wiadomo, najlepszymi szkołami kaczek na kuli ziemskiej.

Raport policyjny. Skradziono: srebrny zegarek ankiel, kryty, na 15 kamieni, z srebrnym łańcuszkiem, wartości 20 złr.

Zgubiono: srebrny zegarek półkryty, repetier, wartości 10 złr., na ulicy Kopernika; zastawiczą kartkę banku kredytowego do l. 20334, na srebrny zegarek

z srebrnym łańcuszkiem, za 8 złr. zastawiony; portmonecik z kwotą 30 złr. i z certyfikatem zniżonej ceny jazdy koleją z Czerniowca do Lwowa, na imię Sali Flintenstein opiewającą; przekaz jakiejś paryskiej firmy handlowej na 417 franków 35 centymów, płatny 31go b. m.

Znaleziono: srebrną łyżeczkę znaczoną gotyckimi literami H. P.

Od Administracji.

Podczas sezonu kąpielowego t. j. od 1. czerwca do 1. października r. b. dla dogodności P. T. wyjeżdżających do kąpiel i na letnie mieszkania wyjątkowo przyjmować będziemy prenumeratę na *Kurjer Lwowski* tygodniowo, a to po 40 ct. za tydzień. — Wysyłkę *Kurjera* niezwłocznie rozpoczynać będziemy od dnia otrzymania przedpłaty. Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Wieczór muzyczny** p. W. Czerwińskiego urządzony wczoraj w Kasynie miejskim udał się pod każdym względem bardzo dobrze. Publiczność zapełniła wszystkie miejsca szelnie. Powodzenie wieczorem p. Czerwińskiego należy przypisać umiёнemu układowi programu, w którym biorą udział siły wokalne już wyrobione lub przynajmniej przedstawiające dobry materiał. Wieczór wczorajszy rozpoczął się uwerturą Mendelsohna odegraną na dwa fortepiany przez panny Uleniecką, Cybulską i pp. S. i Czerwińskiego, poczem p. Guszalewicz z chórem odśpiewał Engelsberga „Siostrzyce róż”. Pna Uleniecka odegrała poprawnie Chopina baladę *as dur* a pna Babińska powitana hucznymi oklaskami odśpiewała Tostiego „Nocturno” i piękny mazurek Czerwińskiego, po którym uczennice kompozytora wręczyły mu w uznaniu jego sumiennej pracy i pięknego talentu kilka bukietów i piękny upominek w postaci srebrnego kubka.

Znany deklamator p. Janikowski wygłosił ustęp z „Ojca zadżumionych”, za co zebrał sowite oklaski.

Wybornie się spisała dwunastka „Echo”, która odśpiewała trzy utwory. „Echo” posiada głosy dobrane i wybornie wyćwiczone.

Wieczór wczorajszy zakończył się wykonaniem wielkiego poematu symfonicznego pięknego utworu W. Czerwińskiego, odśpiewanego przez chór damski i „Echo” przy akompaniamencie muzyki 9. pułku, pod batutą p. Falla.

* **Pan W. Ratyński** napisał obraz ludowy na scenę p. t.: „Badnik”, na tle powieści Kraszewskiego. Muzykę dorobił Zygmunt Noskowski.

* **„Muzeum”,** czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wyszły zeszyty 5. i 6. za maj i czerwiec i zawierają: Czwarte walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyte we Lwowie w dniu 5. i 6. kwietnia b. r. *Ruch naukowy*: Korneliusza Neposa *Żywoty znakomitych wodzów*. Słownikiem zaopatrzył R. Zawiliński. Praga 1887 (oc. F. P.). *Memoriale ordinis fratrum Minorum a fratre J. de Komorowo compilatum*. Ed. X. Liske et A. Lorkiewicz. Leopoli 1886 (oc. S.). Heim dr. A. Handbuch der *Glutscherkunde*. Stuttgart 1885 (oc. Br. Gustawicz). Przegląd programów: Kwiatkowski S. Jan Giskra z Brandysu. Lwów 1886 (oc. dr. Maciszewski). Matijów J. *Der polnisch-ungarische Streit um Galizien und Lodomerien*. Lemberg 1886 (oc. dr. Maciszewski). Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. Wspomnienia pośmiertne: Dr. J. Girtler, Artur Jełowicki. Polemika: Odpowiedź profesora G. Maryniaka na recenzję: „Dr. F. Monnika *Geometria pogładowa dla niższych klas szkół średnich*. Lwów 1886”, umieszczoną w „Muzeum” na str. 167 przez profesora dr. M. Baranieckiego. Uwagi profesora dr. Baranieckiego nad powyższą „Odpowiedzią” zamykające dyskusję.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 27. maja Demokraci niemieccy w Izbie poselskiej powzięli zamiar wnieść interpelację do ministra sprawiedliwości z powodu oszustwa, którego ofiarą padli włościanie przy parcelacji dóbr tabularnych Rozdziele górne w Bocheńskim, lecz nie mogli zebrać 15 podpisów, inni bowiem posłowie niemieccy oświadczyli, że z wszelką gotowością podpiszą interpelację, jeżeli ją wnie- sie przynajmniej jeden prawdziwy polski reprezentant ludu choćby nawet z narażeniem się na wykluczenie z Koła polskiego.

A nie znalazł się ani jeden. (Taki jest terrorizm w Kole polskim, że jaskrawa krzywda, o

pomstę do nieba wołająca, mimo poruszenia jej w dziennikarstwie polskim, a w Kole przez posłów Orzechowskiego i Hompescha, została skazaną na zamilczenie. Red.)

Wiedeń 28. maja. Na przedpołudniowym posiedzeniu rady państwa, po odpowiedzi na niektóre mniej ważne interpelacje, zaproponowano do trybunału państwowego w miejsce śp. Zyplikiewicza, terno złożone z pp. Jaworskiego i Czajkowski.

Ustawę o kolejach lokalnych uchwalono po krótkiej dyskusji, toż samo ustawę o minimalnym wieku uczniów zgłaszających się do szkół średnich i ustawę zmieniającą postępowanie egzekucyjne; Schönerer wniósł wybór komisji z 24 członków, dla obmyślenia środków przeciw imigracji zagranicznych żydów. Wniosek ten odrzucono.

Również odrzucono wniosek Gregra o zmianę przepisów egzaminacyjnych w praskim uniwersytecie czeskim.

Pod koniec posiedzenia p. Kraus (członek nowej „Deutsche Vereinigung”) interpelował w sprawie imigracji obcych żydów.

Na wieczornym posiedzeniu, wniósł znów Schoener ustawę przeciw imigracji żydów.

Wniosek poparty tylko 19 głosami, upadł. Galeria urządziła Schoenererowi owację.

Następne posiedzenie nie zostało oznaczone.

Bruksela 27. maja. Z powodu trwających dalej rozruchów, powołano rezerwistów z lat 1883 i 1884.

Berlin 27. maja. Bismark zasłabł na reumatyzm muszkułów.

Paryż 27. maja. Freycinet stanowczo odmówił utworzenia gabinetu.

Katastrofa w Operze komicznej przybiera rozmiary zupełnie takie, jak w Ringteatrze. Z hotelów dano znać policji, że wielu przyjezdnych nie wróciło do domu. *Na galerjach spalonego teatru, znaleziono sterty trupów*. Publiczność bardzo mało chodzi do innych teatrów, i zanosi się na krach teatralny.

Skonstatowano, że spalił się bankier wiedeński *Dessauer z żoną*.

Lola Beth (znana we Lwowie śpiewaczka) będąca onego wieczora w łożu, uratowała się szczęśliwie choć z wielką trudnością.

Paryż 27. maja. Zmarł tu Wincenty Mazurkiewicz. (Znany z gorącego patriotyzmu obywatel, niegdyś jeden z wybitnych członków Towarzystwa demokratycznego, wydawca przed laty czasopisma *Głos Wolny* i wielu innych publikacji polskich na obczyźnie, dusza pełna zapału dla wszystkich spraw szlacheckich)

Paryż 28. maja. Utworzenie gabinetu napotyka na coraz większe trudności. Ustąpienie prezydenta Grevy'ego staje się prawdopodobnem.

Paryż 28. maja. Znaleziono dotychczas 66 trupów. Ofiarą padły przeważnie kobiety, dalej agnoskowano trupa kapitana dragonów i dwóch policjantów.

Na jednym miejscu, leżące obok siebie, znaleziono trupy czterech tancerek.

Pewnego chórzystę znaleziono uduszonego w pełnym kostjumie rzymskim. Nieszczęśliwy widocznie ratować chciał kwieciskę, której trup znaleziony został przy nim. Ogólnie twierdzą, że zginęło nie mniej, jak dwieście osób.

Paryż 28. maja. Wskutek katastrofy zostaną prawdopodobnie trzy teatry zamknięte, a pomiędzy nimi Palais Royal i Ambigue.

Składki dla pozostałych rodzin płyną nader obficie.

Opera Comique ubezpieczoną była w trzech towarzystwach, razem na milion franków.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. maja. Wczorajsze Zgromadzenie wiedeńskich urzędników państwowych uchwaliło, drogą utworzenia osobnego funduszu pensyjnego, polepszyć pensje i wsparcie wdów i sierót po urzędnikach.

Książę Mikołaj Czarnogórski przybędzie tu pojutrze. W świecie księcia znajduje się pierwszy minister, Bozo Petrovic.

Paryż 27. maja. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj 200.000 franków na rzecz ofiar ostatniej katastrofy w operze komicznej, poczem odroczyła się do soboty.

Paryż 27. maja. Freycinet zawiadomił wczoraj wieczorem prezydenta Grévy'ego, iż skutkiem ostatniej jego konferencji w pałacu elizejskim, niemniej informacyj, zebranych w ciągu dnia

wczorajszego, nie może podjąć się misji utworzenia gabinetu.

Prezydenci trzech republikańskich grup senatu, żądali od p. Grévy'ego, aby w nowym gabinecie teka wojny nie była poruczoną generałowi Boulangerowi.

Bruksela 27. maja. Zabroniono sądownie sprzedaży zakazanej broni. W kopalniach Seraing objawia się nieznaczne zmniejszenie ruchu robotniczego. W Lalouviere dopuszczono się dwóch nowych zamachów przeciw mieszkańcom górników. Szkodzy rządzone są nieznaczne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa. D. 26 b. m. odbyło się posiedzenie Izby, na którym prezydent p. Simon zdawał sprawę z posiedzeń Rady kolejowej państwowej we Wiedniu. Simon wraz z p. Epsteinem reprezentował tam Izbę lwowską. Ze spraw obchodzących nasz kraj, podnieść wypada sprawę taryf różniczkowych przy przewozie nafty. Obecnie nastąpi pewne obniżenie, w ruchu bowiem lokalnym zamiast 0.35 centa od kilograma i kilometra drogi, płacić się będzie 0.25 centa. Zaś co do linii na całej przestrzeni i związku kolei galicyjsko-wiedeńskiego i galicyjsko-czeskiego zamiast 0.16 centa płacić się będzie 0.13 centa. P. Czeditk przyrzekł delegatom, że w najbliższym czasie zrobione będą dalsze ustępstwa. Co do kolei Karola Ludwika, zastosowano tę samą taryfę, która istnieje dla Wiednia, 0.13 ct., a obniżenie to wejdzie w życie z dniem 1. czerwca.

Drugą sprawą jest wywóz wołów do Wiednia. Był on dotychczas ogromnie protegowany i miał wyjątkowe warunki. Obecnie, dotychczasowa zasada, zastosowana przy wywozie wołów, będzie zmieniona. Wóz wymiarzać się będzie wedle objętości i płacić się będzie od wagonu 10 centów i 0.10 centa od metra kubicznego. Ta sama taryfa, która wydana jest dla Wiednia, będzie obowiązywała dla Morawji, Śląska i Czech.

Również karty abonamentowe wydawane dotychczas na pewne osoby i pewien ściśle oznaczony czas, odtąd wydawane będą na przestrzeń. Przy 5.000 kilometrach będzie opust 20%, a przy każdej dalszej tysiączce opust większy o 10%.

Sprawa odrębnej reprezentacji w radzie kolejowej, izb handlowej lwowskiej i brodzkiej, nie stoi najlepiej, a delegaci dowiedzieli się, że sfery decydujące źle by się zapatrywały na rozłączenie izb.

W dalszym ciągu tego posiedzenia załatwiono kilka spraw mniejszej wagi.

Na targ międzynarodowy w Wiedniu jako delegat izby uda się p. Buber.

Lwów dnia 27. maja 1887.

Table with 4 columns: Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Łusianka, Koniczyna, Konicz. biała, Konicz. szwed.

Wszystko za 100 zilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów, 3 do 30 nominalne. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 23.25-24.25. Owies trudny do zbycia. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 27go maja: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na maj 5.90, na sierpień-grudzień 6.25; Antwerpja na maj 14.7/8 do —; Nowy-York 6.5/8 do —; Filadelfia 6.5/8 do —.

Nadestane.

„BRATNIA ZGODA” koncert muzyk. wojskowej pulki nr. 15. codzień czy deszcz czy pogoda. Potrawy w wielkim wyborze od dziewiętej rano do pierwszej w nocy. — Fiwo w prost z lodowni polecam dla odbiorców do domu po cenie litr. Kiseki 16 ct. pilniskie 34 ct. olumunieckie 24 ct. Z poważaniem WIT GRZYWIŃSKI.

Wszech nauk lekarskich

Dr. K. KADEN

1065 lekarz chorób dzieci mieszka we Lwowie ul. Sykstuska 8. ord. od 3 — 4.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GONKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie. otworzył

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na zlocie, kauczuku etc. etc.

4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533

W teatrze hr. Skarbka Dziś

Piękna Helena

operetka w trzech aktach J. Offenbacha

- Agamemnon, król królów Kiczman
Menelaus, król Sparty Kiciński
Helena, królowa Sparty Radwan
Orest, syn Agamemnona Kasprowiczowa
Achilles, król Ftetydy Koncewicz
Ajax pierwszy, król Salaminy Gasiński
Ajax drugi, król Lokrow Senowski
Parys, syn Priama Recki
Kalchas, wielki wróżbiarz Jowisza Myszkowski
Bskis, służebna Helepy Wajgiel
Leona } wesole córki Grecji Borodziej
Partenis } Borodziej
Eutykles, kowal Święcki
Filokomes, sługa Kalchasa Lomiński

Przyjechali do Lwowa dnia 27. maja 1887 r.

- Hotel Angielski. S. Henzel z Szolomyi, S. Chmurowicz z Zarzyszcza, K. Rudnicki z Bolechowa, Szaskiewicz z Przemyśla, F. Huss z Bortnik.
Hotel Francuski. J. Kunaszewska z Lubiana, Paszkocka z Tarnopola, F. Trichtel ze Stanisławowa, A. Kunz z Suczawy, J. Kunz z Wiednia, L. Rosel z Wiednia, J. Bergauer z Wiednia, L. Brill z Wiednia, Z. Regenstreif ze Stanisławowa.
Hotel Żorża. A. Cielecka z Hodynkowiec, Olszewski z Wołynia, H. Kohn z Wiednia, M. Skibiński z Podola ross., M. Marcovich z Odessy, Kronberger z Ungwaru.

KONKURS.

Gmina kr. woln. miasta Mikołajowa w powiecie Żydaczowskim rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posiadłość lekarza miejskiego, w której to miejscowości jest także siedziba c. k. Sądu powiatowego.

Z tą, posiadłość nadaną będzie prowizorycznie, połączona jest placu rocznych 600 zlr. w. a. tudzież dochody z ogledzin bydła na rzeź przeznaczonych.

P. P. Drowie Wszech nauk lekarskich otrzymają pierwszeństwo. Podania należyce udokumentowane, należy wnieść do tutejszej Zwierzchności miejskiej najdalej do 25. czerwca 1887 r.

W Mikołajowie dnia 19. Maja 1887.

1066 Mickiewicz.

EDWARD SCHUMANN... plac Bernardyński l. 3. polca Stanowca P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wazekle artykuły weh... piern, galanterii i towarów drobiazgowych.

Majątku ziemskiego w Galicji w wartości do 100.000 zlr. poszukuje do kupienia przeważnie rolę orną. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Lwowskiego”, gdzie adres mój można się dowiedzieć. 10-6

EKONOMA praktycznie i teoretycznie wykształconego, do zarządu gospodarstwa rolnego i chowu bydła w majątku większym, potrzebuje niżej podpisany z dniem 1. Lipca r. b. Pisemne zgłoszenia pod adresem Alfreda... w Wankowic, poczta 1887.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu. Kamienica 1. 14 ulica Batorego do sprzedania. Wiadomość tamże. Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 292. Fotominatury pastelkowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 299. B piesków dogi popielate do sprzedania. Wiadomość ul. Akademicka l. 3. u furmana na dole. 330. Realność z pięknym ogrodem jest do sprzedania. Blizsza wiadomość ulica Cmentarna 7. 328. Kamienica jednopiętrowa nr. 28, ulica Akademicka z trzema frontami z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość w tejże kamienicy na dole. 341. Fortepian Heringlake za 60 zlr. do sprzedania ulica Koralmicka l. 8. II piętro na prawo. 340. Pomocnik handlowy potrzebnym zaraz do Rosji. Oferty przysłać do Administracji „Kurjera Lwowskiego”. 348. Poszukuje się mebli nowego fasonu garnitur i t. d. w dobrym stanie z drugiej ręki. Zgłoszenia Chorążczyzna nr. 8. I. piętro 342. Dwa pokoje, przedpokój lub kuchnia do wynajęcia w domu pod l. 28. Ul. Wałowa na III. piętrze od 1. czerwca. Blizszej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 320. Malarz, restaurator starych obrazów poszukuje roboty we Lwowie lub na prowincji. Obarczony rodziną z wdzięcznością przyjmie każdą robotę wchodzącą w zakres jego zawodu. Pracuje również jako lakiernik. Wiadomość w administracji „Kurjera”. 345. Ucznia poszukuje handel korzeni J. Kordeckiego w Złoczowie 347. Majątek ziemski 1300 mórg dobrego gleby z łądkami, inwentarzami, dobrze zagospodarowany, jest do sprzedania. Wiadomość udzieli L. W. post rest. Jasło. 346. Na sprzedaż. Koń szpak lat 6, 15 miary ze znakomitymi chędami odpowiedniejszy dla pp. oficerów piechoty. Wiadomość w stajni hotelu Warszawskiego. 344. Uzdolniony stelmach, który się podejmuje robót wszystkich wchodzących w zakres fachu tj. robienia powozów, wózków, ietonów przyjmie posadę czy to w skarbie lub fabryce; zgłosić się należy. Kluskiewicz w Ostrowie p. Przemyśl. 332. A pteka do sprzedania, informacji udzieli Wny Pichler Lwów Grodecko-Janowska 7. 352. Ekspedytora pocztowego rutynowanego z uzdolnieniem telegraficznym, a placz roczną 400 zlr. poszukuje urząd pocztowy w Gorlicach. 351. Zakład leśno-klimatyczny w Rudnie przy stacji Zimnowoda-Rudno otwarty 10. maja. Pomieszczenia umeblowane lub bez mebli tak w lesie jak i na folwarku „Strychowacz” nad stawem. Restauracja, kregielnia, strzelnica, kąpiele ciepłe i tusze w lesie, i stawowe na Strychowacu. W niedziele i święta o godzinie pół do trzeciej pociągi spacerowe z muzyką wojskową. Poczta i telegraf w miejscu. 278. Jerowskiej. Podlewskiego. Kazimierzowskiej. Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera mierzowska 37. 1, 2, lub 3 pokoje z kuchnią, przynależnościami do mieszkania. Ul. Słoneczna nr. 13. Wiadomość u właściciela I. piętro. 333. Kawalerski pokój za 6 zlr. w mieszczeniu do najęcia ul. B. ka nr. 19. Wiadomość u właścicieli I. piętro. 354. Prywatna korespondencja. Pierwszy orkiestrowy przygrywa codziennie w czorem w restauracji O. G. funkla, Wałowa 9. najtaniej biensze opery polskie. Chomonty srebrem platerowanymi sprzedaje tanio. Mariszler Kopernika. 350.

1887

Świeże Wody Mineralne

ze zdrojowisk naturalnych w każdym gatunku poleca 976

KAROL BALLABAN

we Lwowie, ulica Halicka

Co dni czternaście świeży transport.

PUSTOMYTY pod Lwowem.

Zarząd kąpiele siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych
poszczególnione dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: gościec i dna (Reumatismus et Arthritis), zolzy (reumatyzm), choroby skórne, kiła (syphilis), zanieczyszczenie krwi merkur-
em, zaniechanie lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwich-
nięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Pań-
stwowej.

Jazda ze Lwowa trwa 27 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i
wieczorem odjeżdża pociąg osobowy ze Lwowa o godzinie 11. m.
przed południem, powraca z Pustomytem o godzinie 4 po południu.

Stały lekarz w miejscu. Restauracja wyborna. Wikt w abonamen-
cie, lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególną uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder),
które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem
kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cier-
pieniach kobiecych jak Francensbadzkie. 1051

!! Ulepszone nowość !!

Farb olejnych i Pokostów mineralnych bez wszelkich dodatków do użycia gotowych.

Wieloletnich doświadczeń i eksperymentów — udało się wresz-
cie fabryce „IRIS“ udoskonalić wyrób pokostów mineralnych i farb tartych w
tym pokroju w ten sposób, że takowe obecnie odpowiadają najwybred-
niejszym wymaganiom.

Pokosty mineralne i farby w tymże pokroju tarte spo-
rządzone są w dwojakim gatunku — a mianowicie:
Pierwszy gatunek służy do malowania wszystkiego bez wyjątku, a
zatem i do malowania takich przedmiotów, które są wystawione na
wszelkie działania atmosferyczne.

Drugi gatunek służy do malowania takich przedmiotów, które nie
są wystawione na działania atmosferyczne, a zatem do
malowania wewnątrz budynku. 1029a

Farby tarte są do nabycia we wszelkich możliwych kolor-
ach i dają się użyć do malowania murów, drzwi, okien,
dachów, parkanów, i wogóle do wszelkich przedmiotów z ka-
mieniu, cegły, drzewa, żelaza, blachy i t. p.

A ponieważ naszym zdaniem, dostarczać dobry towar po cenie mo-
delnie najniższej, przeto mamy nadzieję, że Szanowna publiczność
będzie stale zaszczycać krajową fabrykę swymi zamówieniami.

Miejsca sprzedaży we Lwowie wyłączenie:
SKLEP FABRYKI „IRIS“, BERSKI, RADZIEJEWSKI i Ska.
Plac Bernardyński l. 3. obok dzwoniwy

Zakład zdrojowo-kąpielowy TRUSKAWIEC

(Stacja pocztowa i telegraficzna).
Warcie pory kąpielowej dnia 26. maja zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ po-
siada: sławny oddawca ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej
źródło solankowe, należący według zeszłorocznej analizy Profe-
sora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody
sorskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą
sólwinę, źródło siarczane, namul siarczano-solny, trzy źródła
o piana solne zawierające sól glauberską i zdroj moczopędny
„słotowy“ zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą ma-
sage i elektryki.

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Prze-
ciężenie, gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego,
reumatyzm, choroby skórne, kiła (syphilis), zanieczyszczenie krwi merkur-
em, zaniechanie lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwich-
nięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. d.

Nowe łazienki, mieszkanie z usługą pięknie wygodnie urzą-
dzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka
sądowni, cukiernia, czytelnia, dobra kapeła. Położenie zdrowe,
podgórskie, liczne cieniście spacerki i wycieczki w okolicy. Apteka
z składem wód mineralnych w miejscu. W pierwszym i ostatnim
sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: Dr. Au-
gust Plech c. k. radca z Jarostawia.

Ubożych chorych, którzy wykazują się świadectwem ubóstwa,
zawieszonym przez c. k. starostwo uwzględnić się będzie wedle
możliwości tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy.

Dr. Dubanowicz
leczy hydropatją choroby płcio-
we: syfilis, białe upławy itp.
Ordynacja domowa: od godz. 9
do 11 przed południem od godz.
1 do 2 i od 5 do 7 po południu
Lwów, ul. Ormiańska l. 12.

Parowa Fabryka Czekolady!
H. TRETER
we Lwowie ulica Kopernika l. 3.
poleca

Cacao w proszku na sposób holender-
ski odtłuszczone w puszkach po 1/2,
1/4 i 1/8 kilo. Cena zł. 1.40, ct. 70 i 35
Czekolada kuchenna do
ciast pół kilo zł. 0.60
„ homeopatyczna „ „ 0.80
„ II. waniljowa „ „ 0.90
„ I. waniljowa „ „ 1.00
„ książęca wanil. „ „ 1.50
Pół kilo wybornych cukrów de-
seryowych w kilkudziesięciu od-
miennych gatunkach l. zł. 20 ct.
Zamówienia wysła się odwrotną
pocztą. 967

Cukiernia i fabryka pierników.
ZYGMUNT
LITWIŃSKI
Kręta nr. 5.
poleca 1077

najwyborniejsze pierniki i ciasta.
1/2 kl. Cukierków 80 ct.

CENNY WYNALEZEK!
„CANNABINAE“.

Użycie znanych pod imieniem
preparatów Cannabinae daje świę-
tyni, pewny i radykalny skutek le-
czniczy w następujących chorobach,
wszelkich cierpieniach cewki, go-
norrhie blearoroica, zastarzałej rze-
rączce, utrudnieniu moczu, nad-
zwyczajnym osłabieniu, pollucji,
wraz z wszelkimi uporczywymi
skutkami tychże. — Cena całej
flaszki dla panów 5 złr. Pół fla-
szki 2.50 złr. Wstrzykiwanie 50
ct. — 1 flaszka dla kobiet (na
fluor albus) 5 złr. pół 2.50 złr.
Szkatułka pigulek (30 sztuk) 5 złr.
3. Pudełko proszku do kąpiele 1
złr. Wstrzykiwanie 50 ct.
Za pobraniem dostać można u wy-
nalazcy apt. Andr. Seles de Za-
gony w Algyógy, zdrojowisko w
Siedmiogrodzie. — We Wiedniu
u apt. J. Weisa. W Budapeszcie
u Frydryka Kochmeistra nastę-
pców. W Bernie u apt. J. Bry-
chta, w Pradze u apt. Józefa
Fürst we Lwowie główny skład
u apt. Zygmunta Ruckera.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGA BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY
Sól produktu chemicznego zwa-
nego LITHINĄ w ziarnkach mu-
sujących w wodzie, przygotowana
przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu,
zajęta w małej dozie usuwa natch-
miast złoży zwirowe w moczu czyli
urinin, który właśnie jest prostą
pryczyną wyżej wymienionych sła-
bości. Leczenie Solą Lithiny przy-
mowanej w dozach wskazanych w
prospektach, zastępuje w tych
słabościach z pomysłniejszym i
zpełnym skutkiem użycie wód
mineralnych.
We Lwowie, w aptekach
PP. MIKOLASCHA i WEWIORS-
KIEGO; w Krakowie, PP:
WISZNIEWSKIEGO, REDYKA,
TRACZYŃSKIEGO i SIEDLEC-
KIEGO.

Znany Zakład hydropaty
SASSOW
położony o milę od stacji kolei Karola Ludw
czów, obecnie pod kierunkiem Dra F. M. Glucho
otwartym zostanie w dniu 10 czerwca z zastosowaniem
hydroterapii, mięsienia i elektryczności.
Sezon trwa do końca września.
Bliższych szczegółów udziela na żądanie Zarząd
Zakładu. 1076

Polecam

4 1/2 kl. grochu zielonego w łupce	zł. 2.80 do 3.-
4 1/2 kl. bryndzy świeżej	zł. 3.20
4 1/2 kl. bryndzy świeżej z kminkiem	zł. 3.20
4 1/2 kl. słoniny wędzonej	zł. 3.50 do
4 1/2 kl. słoniny solonej	zł. 3.50 do
4 1/2 kl. smalcu świeżego	zł. 1.60 do
4 1/2 kl. sliwek suszonych	zł. 1.40 do
4 1/2 kl. g. powidła	zł. 2.56
6 butelek wina hedalskiego	zł.
6 butelek jałowcówki	zł.
6 butelek śliwownicy	zł.
6 słoików kompotu	zł.

Cenniki wysyłam franco.
TOMASZ GUROWICZ
VII. Kiralyutcza 23. Budapeszt. 969

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie
przy placu Dominikańskim liczbą 1.
utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:
Towary kolonialne i spożywcze

jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzyng, słonina,
smalec, mąkę, wina austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak,
wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolo-
nialnego należące.

Drzewo opałowe bukowe, brzożowe, grabowe, sosnowe; **Wę-
giel kamienny**, **Pieczyno** z własnej piekarni wszelkiego ro-
dzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepikach po-
mieszczonych; **Mleko**, **śmietankę** i **śmietanę** z okolicznych dwor-
ków w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej li-
czba 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów zna-
cznie niższe od cen targowych w mieście. 575a

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakrot-
nym użyciu
HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjal-
nym wynalazkiem
Jana Ichnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowe-
go, właściciela fabryki perfum i my-
deł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3.,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.



W Żółkwi
do sprzedania realność pod bar-
dzo korzystnymi warunkami.
Bliższą wiadomość udziela
c. k. lekarz powiatowy tamże.
1096

Morszyn
zdrojowisko solankowo-
borowinowe i Zakład hy-
dropatyczny otwarty od
1-go maja. Bliższych
szczegółów udziela
Dr. Aleksander Medwey
lekarz kierujący, poczta Morszyn.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.


R. DITMAR

we Lwowie
C. k. uprzywilejw. fabrycznyj
Skład Lamp
poleca
do ogrodów i kregielni
Latarnie, Lampy,
Lichtarze
jakoteż
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.

Plac Marjański i ulica Sobieskiego. Plac Marjański i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.

SEKELAD
farb i handel materjałów



pod „Czarnym Psem“
Józefa Hanke
we Lwowie

Rynek 1. 38 we własnym domu
poleca

Oliwę do maszyn wszelkie gatunki do każdego użytku.
Smarowidło do osi żelaznych.
Materiał do czyszczenia i spajania maszyn.
Pasy skórzane do maszyn.
Pasy gumowe do maszyn.
Pasy liniane napuszczane do maszyn
Rzemyki do szycia pasów
Śruby do rzemieni.
Nity do rzemieni.
Klucze do śrub. 1004a
Gurty do maszyn.

Węże gumowe
i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najniższych cenach.
Wysłała na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich, bezpłatnie franco portu.

T w a g a.
Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych P. T. Odbiorców, że tylko prowadzimy **oleje oliwne** wprost sprowadzamy i za doskonałość i jakość tychże zrzęcam; utrzymuje i inne rodzaje oleju na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtańsze swemu celowi są odpowiednie.
Na żądanie wysyłam chętnie bezpłatnie wzory od najtańszych do najlepszych prawdziwych olei w usortowanym wyborze. 1004a

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG · BODENBACH · BUDAPEST.
ECHTER ENTOELTER
CACAO

YORKER STRASSE 11 ALLEN-BESEREN-DRUGEN · SPEZEREL-UND DELICATESSEN-SCHMITZEN

Panom i paniom potrzebującym dyskretną poradę i pomocy lekarskiej, udziela takowa z gwarancją pożądanego skutku i najcisłej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach pociowych.

Przyjmuje ulica Krakowska 16, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskretnalną listę pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretne.

Józefa Daubner
SKŁAD i PRACOWNIA
wszelkiego gatunku
SZCZOTEK
ulica Sobieskiego liczba 10.
we Lwowie.

Dr. Antoni Berger
specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.
Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysyła leki.
Poradnik jego wydanie 3. 1 zlr.
Ordynacja domowa od godz. 3—5.
Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.
660

Na sprzedaż **realność** około 70 morg. dobrej ziemi 2 kilometry od Lwowa przy gościńcu. Budynki dobre.

Blizsza wiadomość **Arnold Werner** ulica Sobieskiego liczba 3. 1015

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowym wypowiedzeniem 550
5% Asygnaty kasowe
z 90 dniowym wypowiedzeniem
Dyrekcja

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo sprząkających, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po: **16 ct.** litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwo browarowi 14 ct. litr. — **24 ct.** litr. najlepszego piwa **okocimskiego** brzewyżającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacą pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskuję 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystalego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższym zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kresząc się Jej unizonym sługą **Naftula Toepfer** właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841 860
poleca na sezon wiosenny i letni **materje wełniane modne** zaczawszy po cenie 1 zł. 30 ct. za metr w wielkiej szerokości 135 ctm. na męskie, damskie i dziecinne ubrania.

Na ból zębów
wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie
c. k. dentyści nadwornego

Dra POPPA WODA ANATERYNOWA
do ust i zębów
(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2)
najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków na takie cierpienia zalecanych.

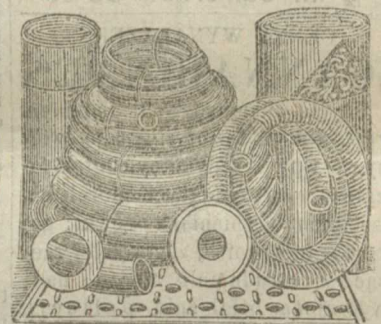
Dra Poppa
Proszek na zęby albo Pasta na zęby
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.

Dra Poppa Plomba do zębów
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Dra Poppa Mydło ziołowe
od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyrzuty skórne. — Sztuka 30 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona szkodliwie zdrowiu domieszki.

Na składzie mają: we **Lwowie**: apt. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewirowski, H. Blumenfeld, A. Kochanowski, K. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A. Rappaport, jakoteż Jg. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Müller galant. — Następnie apteki, droguerje i perfumerje w Winnikach, Gródku, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Zółkwi, Kamionce, Glinianach, Jaworowie, Sądowej-Wiszni, Brodach, Sokalu, Mostach Wielkich, Belzie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu, Buczaczu, Horodence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Kolumny, Sniatynie, Kutach, Nadwornie Trembowli, Bohorodczanach, Tyśmienicy, Staniśławowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Drohobyczu, Samborze, Turce, Przemyślu, Jarosławiu, Radymnie, Lubaczowie, Rawie, Dobromilu, Sanoku.



Węże gumowe
z wkładkami bawełnianymi lub wewnątrz z sprężyną dla browarów i gorzelni.

Węże konopne
wewnątrz gumowane do wodociągów, sikawek ogniowych i ogrodowych.
Węże czarne z gumy patentowanej
do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe
z wkładkami bawełnianymi, mosiężnymi lub bez.

Płyty asbestowe, Pakunki federweisowe, Sznur, Kule, Wentyle i Pierścienie gumowe
poleca

Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Żorża.

Świeży transport
Koszul męskich
najlepszego kroju i gatunku
po złr. 2-25 i złr. 2-75
oraz

Skarpetki nicianne i bawełniane od 15 ct.
poleca
MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS
plac Halicki 1. 2.
Gabryel Stark.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Saxlehnera źródło gorzkie.
Hunyadi János
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Molschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinowski, Chałubiński, Szokalski, Hungenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wandlerlich, Friedreich, Spiegelberg** i inni, zasługują szczerze na nazwę
Najskuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich
Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany żądać wyraźnie. 2000—54
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**